Cena 10 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Więckowskiego 4-8.
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacair w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III Łódź, wtorek 9 listopada 1948 r. Nr 129 (251)

TEL-AWIW. (Kol. Israel). Premier Dawid Ben Gurion wystosował do Generalissimusa Stalina depeszę gratulacyjną z okazji 31-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. Depesza podkreśla decydującą rolę ZSRR w rozgromieniu faszyzmu.

W telegramie Rząd Izraela wyraża wdzięczność narodu żydowskiego za postawę, jaką zajmuje Z. S. R. R. na arenie międzynarodowej w sprawach, dotyczących Palestyny.

Rząd Izraela życzy Związkowi Radzieckiemu jaknajszybszej odbudowy zniszczeń wojennych oraz dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Protektorzy agresji arabskiej

wykorzystują Radę Bezpieczeństwa dla swoich celów

* * *

Sukcesy wojsk Izraela, które w odpowiedzi na naruszenie rozejmu przez Egipcjan przepędziły oddziały agresorów, wywołały silne zaniepokojenie wśród protektorów arabskich feodałów. Ci sami, którzy milczeli w dniach agresji arabskiej, w okresie stałego zrywania rozejmu przez Arabów, zareagowali natychmiast, gdy ataki Egipcjan zakończyły się dla nich kompromitującą klęską. Oddziałom izraelskim udało się dzięki skutecznemu przeciwnatarciu zabezpieczyć łączność z osiedlami żydowskimi w Negewie.

Na forum Rady Bezpieczeństwa została wniesiona t. zw. anglo-chińska rezolucja. Autorzy jej domagają się, by Żydzi powrócili na pozycje zajmowane przed dniem 14 października, grożąc na wypadek odmowy zastosowaniem sankcji gospodarczych. Jak wiadomo, w czasie pierwszego rozpatrywania, rezolucja ta, na skutek sprzeciwu Związku Radzieckiego i Ukrainy, została przekazana do rozpatrzenia specjalnej podkomisji. W międzyczasie projektodawcy wykazali rzekomą skłonność do „złagodzenia" swego projektu w następującym kierunku: obszary, z których miałyby się wycofać wojska Izraela nie miałyby być przekazane Egipcjanom, lecz zostałyby przekształcone w t. zw. „strefę zdemilitaryzowaną". Te „koncesje" Anglii były wynikiem kategorycznego sprzeciwu delegatów ZSRR i Ukrainy. Stany Zjednoczone — ze względu na okres przedwyborczy — zachowały rezerwę. Również stanowisko Francji nie było dokładnie sprecyzowane. Nie małą rolę odegrało stanowcze wystąpienie przedstawiciela Tymczasowego Rządu Izraela, który bezwzględnie odrzucił żądanie powrotu wojsk izraelskich na dawne pozycje.

Należy podkreślić, iż groźba użycia sankcji gospodarczych zawarta w projekcie anglo-chińskim zwrócona jest wyraźnie przeciwko Izraelowi. Fakt ten jest szczególnie znamienny, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Rada Bezpieczeństwa nie podejmowała tak drastycznych kroków w wielu innych wypadkach, kiedy mogłaby się rzeczywiście przyczynić do ustanowienia pokoju. Nie było mowy o sankcjach w chwili, kiedy armie 5-ciu państw arabskich przekroczyły granice Palestyny, rozpoczynając wojnę agresywną.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa projekt anglo-chiński uległ ponownej modyfikacji. Zawiera on jeszcze jedną „koncesję" albowiem przemilcza sprawy zastosowania sankcji. Jednak samo żądanie powrotu na dawne pozycje „przez Żydów i Arabów" — odnoszące się w konkretnym wypadku do Żydów — nie jest usprawiedliwione, toteż spotkało się ze sprzeciwem przedstawicieli Ukrainy i Związku Radzieckiego. Delegaci ci wysunęli własną propozycję wzywającą obie strony do przeprowadzenia bezpośrednich rokowań, lub za pośrednictwem rozjemcy ONZ celem uregulowania spornych problemów. Jak zaznaczył delegat Związku Radzieckiego Malik, propozycja ta zgodna jest z rezolucją uchwaloną w dniu 19 października przez Radę Bezpieczeństwa, która wzywała obie strony do podjęcia rokowań nie uzależniając ich od jakichkolwiek warunków wstępnych, w danym wypadku od wycofania wojsk na pozycje zajmowane przed 14 października.

Mimo sprzeciwu Związku Radzieckiego zmodyfikowana rezolucja anglo-chińska została przyjęta większością głosów. Jest rzeczą zrozumiałą, że celem jej jest przekreślenie ostatnich sukcesów armii Izraela i polepszenie sytuacji wojsk egipskich. Nie ulega wątpliwości, że rząd Izraela odrzuci niczym nieusprawiedliwione żądanie wycofania się z obszarów zajętych celem uniemożliwienia agresji egipskiej przeciw osiedlom żydowskim w Negewie.

Protektorzy agresorów arabskich wylażą ze skóry, by zneutralizować sukcesy izraelskie i poprawić sytuację swych „sojuszników" silnie zachwianą w wyniku ostatniej „ofensywy" Egipcjan w Negewie.

M. W.

Paryż. Jak już donieśliśmy pokrótce, w nocy z czwartku na piątek Rada Bezpieczeństwa przyjęła 9 głosami przeciwko jednemu przy jednym powstrzymującym się od głosowania rezolucję, wzywającą Arabów i Żydów do przywrócenia rozejmu na obszarze Negewu w południowej Palestynie. Związek Radziecki, który miał poważne zastrzeżenia przeciwko sformułowaniu tej rezolucji, nie skorzystał z prawa veta i powstrzymał się od głosowania.

Delegat ukraiński głosował przeciwko rezolucji.

Przyjęta rezolucja, zgłoszona przez W. Brytanię i Chiny i zmieniona na wniosek USA, wzywa strony w Palestynie: 1) do wycofania się na pozycje, jakie zajmowały przed ostatnimi walkami i 2) do nawiązania rozmów bezpośrednich lub za pośrednictwem mediatora ONZ w celu ustalenia stałych rozejmowych linii demarkacyjnych i stref neutralnych.

W wypadku, gdyby strony nie doszły do porozumienia, 7-osobowy komitet, złożony z przedstawicieli 5 wielkich mocarstw oraz Belgii i Kolumbii, przedstawi Radzie Bezpieczeństwa wniosek w sprawie środków, jakie należy zastosować w myśl 7 rozdziału Karty ONZ, która przewiduje załatwianie sporów drogą rokowań, sankcji ew. użycia sił zbrojnych.

Pierwotna rezolucja anglo-chińska precyzowała dokładnie charakter sankcji, jednak poprawka amerykańska wprowadziła jedynie ogólnikowe powołanie się na rozdział 7 Karty.

W toku dyskusji zabrał głos przedstawiciel Ukrainy Tarasenko i przedstawiciel ZSRR Malik.

Występując przeciwko rezolucji anglo-chińskiej oraz poprawkom amerykańskim, które w istocie rzeczy rezolucji tej nie zmieniają, delegat Ukrainy zgłosił własną rezolucję, która wzywała obie strony pozostające w sporze t. j. Żydów i Arabów do podjęcia rokowań bezpośrednich lub za pośrednictwem rozjemcy ONZ, celem pokojowego uregulowania nierozstrzygniętych dotychczas problemów, oraz zalecała rozjemcy ONZ zaofiarowanie obu stronom swych usług przy prowadzeniu rokowań. Delegat Ukrainy podkreślił, że rezolucja jego pokrywa się w zasadzie z rezolucją, uchwaloną przez Radę Bezpieczeństwa w dniu 19 października.

Przedstawiciel ZSRR Malik wskazał na sprzeczność, jaka istnieje między rezolucją, Rady Bezpieczeństwa z 19 października, a rezolucją, zgłoszoną przez Wielką Brytanię i Chiny. Rezolucja z 19 października, wzywając obie strony do podjęcia rokowań, nie uzależniała ich od jakichkolwiek warunków wstępnych, jak to czyni rezolucja brytyjsko-chińska, która uwarunkowuje podjęcie rokowań od uprzedniego wycofania wojsk na pozycje, zajmowane przed 14 października.

Stwierdzając, że przyjęcie rezolucji brytyjsko- chińskiej oraz poprawek amerykańskich mogłoby jedynie utrudnić nawiązanie bezpośrednich rokowań między Żydami i Arabami, oraz jeszcze bardziej skomplikować zagadnienie palestyńskie, przedstawiciel ZSRR poparł w całej rozciągłości projekt rezolucji zgłoszony przez delegata Ukrainy. Podkreślił on, że projekt ten umożliwi wprowadzenie w życie uchwały Rady Bezpieczeństwa z dnia 19 października. Projekt rezolucji ukraińskiej — zaznaczył mówca — ułatwi rozwiązanie spornych problemów na obszarze Negewu oraz stanowi podstawę pokojowego uregulowania wszystkich innych kwestii, związanych z Palestyną.

Malik oświadczył, że nowe propozycje, zgłoszone przez państwa anglosaskie świadczą o tym, iż pragną one utrudnić podjęcie rokowań między Żydami i Arabami zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z dnia 19 października.

Zjednoczenie lewicy syjonistycznej

Otrzymaliśmy z Tel-Awiwu telegram treści następującej:

Dnia 3-go listopada zostały zakończone rokowania w sprawie zjednoczenia Związków Światowych 3-ch partii lewicy syjonistycznej: Haszomer Hacair, Poalej Syjon lewica i Achdut Awoda.

Pierwsze posiedzenie Zjednoczonego Biura Światowego odbędzie się 10 listopada.

W związku z powyższym w różnych krajach czynione są przygotowania do zjednoczenia partii w skali krajowej.

Telegram podpisali: Ben Aharon, Białołolski, Jaari, Lipsker, Nir, Zerubawel.

Mapam domaga się

dyskusji w sprawie Palmachu

Tel-Awiw (Obsł. wł.) Przedstawiciele Zjednoczonej Partii Robotniczej (Mapam) w Radzie Państwa domagają się, aby Rada Państwa rozpoczęła debaty nad decyzją Sztabu Generalnego rozwiązania kwatery głównej Palmachu. Decyzja ta została nie dawno zaaprobowana przez Podkomisję dla spraw obrony przy Radzie Państwa, lecz ponieważ cenzura zabroniła publikować wiadomości tyczące się organizacji armii, sprawa ta nie dawno dotarła do wiadomości publicznej. W całym kraju odbywają się wiece protestacyjne przeciwko tej decyzji.

ZSRR stoi twardo

na straży pokoju między narodami

(Z przemówienia min. Mołotowa)

Na uroczystym posiedzeniu rady moskiewskiej w dn. 6-go listopada min. Mołotow wygłosił obszerne przemówienie w związku z 31-rocznicą Rewolucji Listopadowej.

Przytaczamy fragment, w którym mówca charakteryzuje Związek Radziecki:

„Nasze państwo przekształciło się w zgodną rodzinę narodów, która pokazała swą niezłomną zwartość i zwycięską moc w latach wojny o wolność ojczyzny, obecnie zaś przez codzienny swój udział na froncie pracy demonstruje wzmagającą się siłę moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego i jego uświadomienia socjalistycznego.

W naszym kraju wszyscy pracują, nie ma u nas i być nie powinno trutni i pasożytów. Niekiedy mówi się zagranicą, że zrzuciwszy tych panów z miejsc, gdzie się wygodnie uplasowali, zachowaliśmy się nie zupełnie demokratycznie. Okazało się jednak, że wyniki są niezłe. Właśnie dlatego, że jesteśmy państwem ludzi pracy gdzie nie ma miejsca dla trutni i pasożytów — stanowimy dzisiaj zgodną, aczkolwiek wielonarodową rodzinę ludzi pracy, a równocześnie mocno zorganizowaną potężną i niezwyciężoną armię.

Lenin i Stalin uczą nas abyśmy się nie chełpili i nie zadawalali osiągniętymi zdobyczami. Tow. Stalin nieustannie wyjaśnia znaczenie metody krytyki i samokrytyki naszego marszu naprzód, dla pracowników wszystkich bez wyjątku kategorii".

Min. Mołotow mówiąc następnie o sytuacji międzynarodowej i roli ZSRR na arenie światowej, oświadczył m. in.:

„Nikt nie może negować konsekwentnego charakteru polityki zagranicznej rządu radzieckiego, ani też faktu, że odpowiada ona całkowicie interesom bezpieczeństwa międzynarodowego. Chodzi o to, że od chwili zakończenia drugiej wojny światowej w polityce kół rządzących Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zaszły takie zmiany, które w istocie rzeczy oznaczają rezygnację z porozumień, zawartych ze Związkiem Radzieckim, zmierzających do ustanowienia po wojnie trwałego pokoju demokratycznego i które wyrażają dążenie tych kół do narzucenia innym krajom swojego imperialistycznego pokoju, czego nie można pogodzić z wyzwoleńczymi antyhitlerowskimi celami koalicji mocarstw. Koła te uważają widocznie, że z chwilą gdy minęło już dla nich wojenne niebezpieczeństwo mogą ignorować dawne porozumienia z ZSRR i nie liczyć się z ich istnieniem.

Prasa kół imperialistycznych z coraz większym wrzaskiem i wyciem atakuje nasz kraj, gdyż wiadomo powszechnie, że Związek Radziecki jest nieprzejednanym przeciwnikiem zaborczych planów imperializmu.

W tym stanie rzeczy staje się zrozumiałe dlaczego najbardziej doniosłe porozumienia międzynarodowe zawarte z udziałem Związku Radzieckiego narusza się teraz na każdym kroku i że np. sprawa berlińska mimo osiągnięcia porozumienia między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją, pozostaje nierozstrzygnięta".

Odgłosy

Słuszna i sprawiedliwa

Ostatnia wojna przeprowadziła wyraźne rozgraniczenie między dwoma rodzajami wojen i dwiema kategoriami walczących. Każdy myślący człowiek rozumie dzisiaj, że istnieje wojna agresywna, imperialistyczna, której przeciwstawić należy wojnę słuszną i sprawiedliwą. Te dwie kategorie dzieli nie tylko różnica celów, ale i środków. Częstokroć bywa tak, że strona agresywna, prowadząca wojnę niesprawiedliwą, afiszuje się pięknymi frazesami i hasłami, starając się oszukać opinię zarówno własną jak i obcą. Czynił tak m. in. Hitler, który, jak wiadomo, walczył o „nowy ład w Europie". W takich jednak wypadkach agresora demaskują jego metody. Tak właśnie Hitlera zdemaskował Oświęcim, Majdanek i Treblinka.

Uwagi te w całej rozciągłości dotyczą również walki, toczącej się na terenie Palestyny z tą tylko różnicą, że agresorzy arabscy nie potrafili zdobyć się nawet na spreparowanie jakiejś „ideologii", przy pomocy której usiłowaliby zamaskować swoje istotne cele. Z drugiej strony walkę Izraela jako słuszną i sprawiedliwą charakteryzują nie tylko ideały, w imię których najlepsza młodzież żydowska przelewa swą krew, lecz również metody tej walki.

Podczas bojów w Negewie Egipcjanie mieli sposobność zgłębienia różnicy, jaka dzieli ich a naszą walkę W trakcie oblężenia Faludży, dowództwo egipskie zwróciło się do sztabu Cwa Hahagana z prośbą o dopuszczenie do oblężonego miasta transportu medykamentów i środków opatrunkowych. Dowództwo izraelskie nie tylko przychyliło się do tej prośby, lecz postanowiło wziąć wykonanie tego zadania na własne barki. Zdecydowano wysłanie drogą lądową (a nie, jak proponowali Egipcjanie drogą lotniczą) transportu penicilliny, morfiny oraz środków opatrunkowych.

Ponadto Egipcjanie prosili o zezwolenie na wypuszczenie z terenu miasta transportu rannych. Również i tę prośbę dowództwo izraelskie zaakceptowało, co więcej, postanowiło oddać rannych Egipcjan pod opiekę żydowskich lekarzy i pielęgniarek w szpitalu w pobliżu Jaffy. Dowództwo wojsk Izraela zgodziło się ponadto, by obserwatorzy ONZ mieli możność osobistego kontrolowania opieki, jaką otoczeni zostaną ranni żołnierze egipscy.

Ten gest wobec nieprzyjaciela ma szczególną wymowę, jeżeli przypomnimy, że nie tak dawne są czasy, gdy Arabowie bombardowali gmach Uniwersytetu Hebrajskiego, gdy strzelali do profesorów i pracowników naukowych, podążających do swojej codziennej, żmudnej pracy pokojowej na górze Scopus. Nie tak dawne to czasy, gdy ci sami Egipcjanie, którym dostarczyliśmy penicilinę, nie zgodzili się na ewakuowanie ciężko rannych obrońców żydowskich osiedla Kfar Darom. Nieprzyjaciel nie zgodził się na ewakuację dzieci żydowskich z Galilei i ostrzeliwał z moździerzy transporty, wiozące najbardziej odległym osiedlom żywność i wodę. Przykłady barbarzyństwa wroga możnaby tu mnożyć w nieskończoność.

A jednak tym metodom Izrael przeciwstawił humanitaryzm, ludzkie traktowanie nieprzyjaciela. Nie jest to ani objawem słabości, ani też, jak ktoś mógłby sądzić, „naiwnem idealizmem". Wytłumaczenie postępowania Izraela leży u samych podstaw jego walki.

Jiszuw palestyński prowadzi walkę słuszną i sprawiedliwą. Nie jest to walka przeciw szaremu żołnierzowi egipskiemu, któremu przemocą wepchnięto karabin w dłoń i kazano strzelać do kolonistów żydowskich, uprawiających w pokoju swą rolę. Istota naszej walki polega na tym, że ciemnocie i barbarzyństwu przeciwstawiamy umiłowanie ludzkości i człowieczeństwa.

Nadejdzie czas, gdy zrozumie to ów szary żołnierz nieprzyjacielski, a wtedy obróci on swój karabin przeciwko tym, którzy mu go przemocą wepchnęli do rąk.

H. Sperber

APARAT PAŃSTWOWY IZRAELĄ

TEL AWIW (Kol Israel). Sekretarz rządu Izraela **Szer** złożył podczas konferencji prasowej oświadczenie na temat liczebności żydowskiego aparatu państwowego. Aparat ten nie jest liczny, gdyż obejmuje ogółem 5 tys. osób, w tym 2 tys. milicjantów.

Dla porównania należy przytoczyć, że władze mandatowe utrzymywały samą armię policyjną, składającą się z 18 tys. policjantów.

A. PRAG (Tel-Awiw)

Armia osadników

Dzieło syjonistyczne oznacza zdobywanie obszarów pustynnych drogą pokojową i przygotowanie kraju do wielkiej aliji. Armia Izraela, obejmująca masy ludowe i rzesze młodzieży— jest z natury swej armią osadników. Rola żołnierzy Cwa Hagana nie ograniczy się do wyzwolenia terenów państwa spod obcego jarzma. Żołnierze armii Izraela powinni wziąć czynny udział w kolonizowaniu tych terenów w okresie pokoju.

Od dawien dawna różne państwa realizowały osadnictwo wojskowe dla zdemobilizowanych żołnierzy. Naogół państwa te asygnowały na ten cel znaczne sumy pieniężne, zaopatrując osadników wojskowych w inwentarz i środki produkcji. My znajdujemy się w zgoła odmiennych warunkach. Nasza rola, jako czynnika kolonizacyjnego, posiada zgoła inny charakter. Dlatego też doświadczenie innych narodów w tej dziedzinie nie jest dla nas pouczające.

W swoim czasie zajmowaliśmy się osadnictwem zdemobilizowanych żołnierzy, którzy służyli w okresie ostatniej wojny światowej w szeregach armii brytyjskiej. Stworzyliśmy dla nich dogodne warunki i przeznaczyliśmy na ten cel poważne sumy pieniężne. Należy jednak stwierdzić, że nie ziściły się wszystkie nadzieje, jakie pokładaliśmy w tym przedsięwzięciu. Zostały wprawdzie założone pewne osiedla zdemobilizowanych żołnierzy, lecz były to stosunkowo szczupłe ramy osadnictwa. Powinniśmy z tego faktu wyciągnąć odpowiednie wnioski. Musimy zrozumieć, że służba wojskowa nie oznacza jeszcze przygotowania do osadnictwa rolnego.

Od czasu zakończenia drugiej wojny światowej sytuacja nasza uległa zasadniczej zmianie. Armia Izraela obejmuje dziesiątki tysięcy osób — w ich liczbie pokaźny procent robotników rolnych i wychowanków ruchów młodzieżowych. Liczne punkty pograniczne zostały objęte zasięgiem władzy wojskowej. W bliskim sąsiedztwie z osiedlami rolniczymi, stacjonują jednostki armii Izraela. Z drugiej zaś strony prawie w zupełności wyczerpały się nasze rezerwy siły roboczej dla chalucowej kolonizacji. Nowoprzybyli imigranci, którzy mogą być w tym celu wykorzystani, w ogromnej swej większości są zmobilizowani. Ci zaś z nich, którzy jeszcze nie zostali wcieleni do wojska, nie mogą być wykorzystani jako samodzielny czynnik dla działalności kolonizacyjnej, albowiem są oni zbyt mało doświadczeni w tej dziedzinie.

Dla tych osób konieczne jest dłuższe przygotowanie do pracy w istniejących gospodarstwach, które również odczuwają dotkliwy brak rąk roboczych. Tak więc dochodzimy do wniosku, że w żadnym razie nie będziemy mogli zrezygnować z siły roboczej skoncentrowanej obecnie w armii, jeżeli chcemy realizować nasze plany kolonizacyjne na szeroką skalę.

Osadnictwo zdemobilizowanych żołnierzy może rozwinąć się pomyślnie, jeżeli będzie ono zawczasu i odpowiednio przygotowane. Należy utworzyć w szeregach armii grupy społeczne, które potrafią wykonać wszelkie zadania związane z kolonizacją — podobnie jak dokonywały bohaterskich czynów na polu walki. Niewątpliwie znajdzie się niemało żołnierzy, którzy nie zechcą osiedlić się na każdym miejscu. Tych żołnierzy należałoby osiedlić w istniejących gospodarstwach, lub też stworzyć dla nich punkty osiedleńcze w miarę możności w lepszych warunkach.

Jednakże jest rzeczą konieczną, by w szeregach armii wykrystalizowały się zastępy chalucowe, które będą gotowe udać się wszędzie tam, gdzie zajdzie ku temu potrzeba, niezależnie od takich lub innych warunków. Nie stanie my na wysokości zadania, jeżeli nie będziemy posiadali rezerw ludzkich w armii. Nasi młodzi żołnierze nie powinni również rezygnować z perspektywy życia chalucowego, które nada faktyczny sens ich bohaterskim czynom na froncie.

Decydującym czynnikiem w każdej kolonizacji jest człowiek i jego możliwości społeczne. Ten czynnik był dotychczas przygotowany przez różne ruchy chalucowe. Niema żadnej innej siły, która mogłaby zastąpić te ruchy, nie ma również żadnego hasła, które mogłoby zastąpić wielkie doświadczenie, nabyte przez te ruchy. Organizacje chalucowe postawiły młodzieży wielkie postulaty i potrafią wcielić je w życie.

Każdy ruch chalucowy wymaga od człowieka całkowitego poświęcenia — duszą i ciałem. Ruch ten rozumie jego przeżycia i ustala dla jego dążeń historyczną drogę realizacji osobistej. W tym tkwi tajemnica jego osiągnięć w dziele kolonizacji.

Należy więc otworzyć szeroko wrota dla wychowawczej działalności istniejących ruchów chalucowych i umożliwić im osiągnięcia w tej dziedzinie.

Nasi żołnierze powinni wiedzieć, iż nie wystarcza formalnie zapisać się do organizacji osadników wojskowych. Jeżeli osadnicy mają wytrzymać wszystkie próby na ich trudnej drodze, konieczna jest wielka wizja, społeczna krystalizacja oraz rzeczywiste pragnienie kolektywnego życia.

Jeszcze w okresie przebywania w armii, żołnierze powinni zajmować się sprawami kolonizacji, albowiem od pomyślnego rozwiązania tych zagadnień zależy ich los.

Postulat zaktywizowania ruchów chalucowych w armii odnosi się zarówno do kierownictwa armii, jak i do wspomnianych ruchów W okresie ostatniej wojny organizacje chalucowe nie wykazały dostatecznej inicjatywy w dziedzinie zmobilizowania żołnierzy dla dzieła pionierskiej kolonizacji. Nie wolno nam powtarzać tego błędu. W szeregach armii znajduje się dużo towarzyszy — starszych i młodszych — którzy przybyli z osiedli różnego typu. Żołnierze ci nie wypełnią całkowicie swego zadania, jeżeli nie uczynią poważnych wysiłków, by wpoić w serca swych towarzyszy broni — duchowe i społeczne wartości, stworzone w osiedlach robotniczych.

Jeżeli chodzi o kierownictwo armii — domagamy się, by zrozumiało ono swe zadanie w tej dziedzinie, poparło działalność ruchów robotniczych oraz zaniechało prób, zmierzających do stworzenia nie powiązanych ze sobą organicznie grup i różnego rodzaju namiastek, oderwanych od społecznej rzeczywistości naszego życia.

W ciągu wielu lat kolonizacja i samoobrona były ze sobą związane. Począwszy od okresu „Haszomer" do „grup Wingate" i Palmachu — istnieje ścisły związek między kolonizacją robotniczą a zorganizowaną samoobroną. Kolonizacja i samoobrona były najściślej związane w okresie ostatnich działań wojennych. Osiedla Negba, Kfar - Darom, Geszer i Dgania przeobraziły się w pochodnie oświetlające tą drogę. Nasz ogólny plan strategiczny ocenia nasze rolnicze osiedla jako ufortyfikowane pozycje, które wytrwają we wszelkich warunkach. Nie ulega kwestii, iż ta sytuacja nie zmieni się rychło. Niezależnie od tego, jakie będą rezultaty obecnej walki, oczekuje nas długi okres „zbrojnego pokoju", w którym będziemy musieli utrzymywać dużą armię.

Nie sprostamy temu zadaniu, jeżeli nie znajdziemy odpowiednich dróg do realizacji w naszych specyficznych warunkach. Państwo Izrael nie będzie w stanie na dłuższą metę wypełniać swego kolonizacyjnego i społecznego zadania, jeżeli będzie zmuszone poświęcać olbrzymią część swego budżetu na cele uzbrojenia i armii. Powinniśmy wyszkolić naszych żołnierzy odpowiednio do warunków kraju i charakteru jego granic. Naszym zadaniem jest również znaleźć skuteczny system, by połączyć okres ćwiczeń z miesiącami pracy. W ten sposób będziemy w stanie pokryć znaczną część wydatków związanych z utrzymywaniem armii oraz umożliwimy żołnierzom poznanie naszego kraju i trybu życia mas pracujących.

Potrzebna jest nam armia ludowa, tchnąca bojowym duchem, nie wyróżniająca się społecznie ani nazewnątrz ani nawewnątrz. Jest nader ważne, by nasi żołnierze jeszcze w czasie służby, dążyli do realizacji konstruktywnych zadań narodu. Osiedla założone przez nich powinny stanowić twierdzę zarówno pod względem militarnym jak i społecznym.

Na frontach walki i odbudowy

JAD MORDECHAJ ZNÓW W RĘKACH IZRAELA.

TEL AWIW. Oficjalny komunikat Izraela stwierdza, że wojska egipskie, którym groziło całkowite okrążenie w pobliżu miejscowości Madżdal na froncie południowym wycofały się do miasta Gaza. Wojska Izraela kontrolują obecnie całe wybrzeże, począwszy od Bet Hanun (8 klm. na północ od Gaza) aż do Tel-Awiwu. Zajęto również ponownie osiedle Jad Mordechaj.

TEL AWIW (Kol Israel). Oddziały Cwa Hahagana, posuwając się za cofającymi się wojskami egipskimi, zajęły miejscowość **Madżdal.** W czasie wkraczania oddziałów Izraelskich do miasta, samolot egipski usiłował atakować, został jednak zmuszony do ucieczki.

W mieście pozostały nienaruszone warsztaty tkackie. Robotnicy zgłosili się do dowództwa izraelskiego, prosząc o umożliwienie im kontynuowania pracy. Następnego dnia warsztaty podjęły normalną pracę.

Oddziały egipskie, które opuściły Madżdal, udały się do Gazy.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Izraela oświadczył, że Egipcjanie, wycofując się z Madżdal, dali tym samym stosowną odpowiedź na wezwanie Rady Bezpieczeństwa.

NIESPOKOJNA NOC W JEROZOLIMIE.

PARYŻ. — Jak donosi agencja France Presse, Jerozolima po pięciu dniach prawie zupełnej ciszy przeżyła ostatnio znów niespokojną noc. Arabowie rozpoczęli ogień na różnych odcinkach, na co odpowiedziały również wojska żydowskie.

Komunikat dowództwa żydowskiego stwierdza, że z rejonu miasta zajętego przez Arabów, podjęto atak na dzielnicę żydowską Bet Israel. Atak ten trwał przeszło 7 godzin. Arabowie używali dział i moździerzy.

LONDYN. — Według doniesień agencji Reutera z Jerozolimy, wojska żydowskie o godzinie 5 nad ranem rozpoczęły półgodzinny gwałtowny ogień zaporowy, odpowiadając na bombardowanie linii żydowskich przez Legion Arabski.

ZNIESIENIE ZACIEMNIENIA NA TERENIE IZRAELA.

TEL-AWIW. — Urzędowo podano do wiadomości, że z dniem 7 bm. zniesione zostały na terytorium państwa Izrael zarządzenia w sprawie zaciemniania świateł.

GOSPODARZE WRACAJĄ DO OSIEDLA

TEL AWIW (Kol Israel). Do osiedla Nicanim powróciła grupa kolonistów, ewakuowanych w swoim czasie podczas walk. Atak na osiedle rozpoczął się 7-go lipca br. Wśród kolonistów brak jest jedynie 41 osób, które dostały się do niewoli arabskiej.

Na teren osiedla przybyła specjalna komisja z ramienia rządu, która dokonała inspekcji oraz naszkicowała plan odbudowy osiedla. Prace nad realizacją planu rozpoczną się w najbliższym czasie.

... A ŻYDZI POZOSTAJĄ.

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutera, ostatnio 80 jeńców niemieckich opuściło Cypr, udając się okrętem do Anglii. Stąd wrócą oni do Niemiec. Są to ostatni jeńcy niemieccy na Bliskim Wschodzie, których Anglicy odwożą do domu.

O WYMIANIE JEŃCÓW MIĘDZY EGIPTEM I IZRAELEM

Tel-Awiw (Obsł. wł.) Przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zwrócili się do władz izraelskich w imieniu Egipcjan z propozycją wymiany jeńców wojennych. Wkrótce ma się odbyć spotkanie między przedstawicielami izraelskimi i egipskimi.

OSTATNIA GRUPA INTERNOWANYCH PRZYBYŁA DO IZRAELA.

HAIFA (obsł. wł.). Do Haify przybyła osatnio grupa internowanych na Cyprze, którzy przekroczyli wiek poborowy.

Druga strona medalu...

Jak się okazuje, plagi egipskie w Negewie wywołały również piorunujące wrażenie na niektórych osobach „postronnych", m. in. na mediatorze ONZ, dr Bunche. Ten mąż stanu zwrócił się w Paryżu do delegacji Iraku z ostrzeżeniem, by „wojska irackie nie zajmowały w Palestynie takiegos agresywnego stanowiska, gdyż mógłby je spotkać ten sam los, co wojska egipskie w Negewie".

Doniesienia z Paryża wskazują, że przedstawiciele Iraku wzięli sobie do serca te radę „bezstronnie życzliwego" d-ra Bunche'a i wysłali odpowiedni raport do swego rządu. Raport ten jest obecnie przedmiotem rozważań w Bagdadzie.

* * *

Radio Damaszku doniosło, że kilku uchodźców arabskich z Palestyny zostało skazanych na kary więzienia „za rozpowszechnianie szkodliwych wiadomości". Uchodźcy ci opowiadali mianowicie o pozytywnym ustosunkowaniu się Żydów do mieszkańców arabskich na terenie Izraela oraz przyznali, że przywódcy arabscy zmusili ich siłą do ewakuowania się.

Radio ostrzegło równocześnie wszystkich nowych przybyszów po walkach Galilei, że za podobne „przestępstwa" stawiani będą przed sąd i skazywani na 10 lat więzienia. W komentarzu speaker oświadczył, że „Arabowie palestyńscy wykazują tendencję do porozumienia z Żydami. Ludzie ci nie uczynili niczego dla zwycięstwa".

* * *

Agencja France Presse doniosła z Kabulu, że rząd Afganistanu uznał „Wszechpalestyński Rząd Arabski" w Gazie. Jest to pierwszy sukces polityczny, jakim może się pochwalić osławiony „rząd". Jest natomiast charakterystyczne, że rząd Afganistanu nie zasięgnął dokładniejszych informacji, przed powzięciem swej decyzji. W takim bowiem wypadku dowiedziałby się, że uznany przezeń „rząd" dawno już nie ma swej siedziby w Gazie, skąd uciekł w popłochu do Kairu.

Na Plenum CKŻP

Problemy Światowego Kongresu Żydowskiego

w ogniu dyskusji

WARSZAWA, — W dniu 2-go listopada odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce z udziałem przewodniczących wojewódzkich komitetów żydowskich i przedstawicieli instytucji przy CKŻP: Ort'u, Toz'u, Instytutu Historycznego oraz przedstawicieli Joint'u: dyr. Beina oraz sekr. Gitlera Barskiego. Posiedzenie poświęcone było sprawozdaniu delegacji CKŻP na 2-ej sesji Kongresu Żydowskiego w Montreux i na europejskiej konferencji kultury w Paryżu.

Posiedzenie zagaił przewodniczący CKŻP dr A. Berman, który omówił zadania społeczeństwa żydowskiego w Polsce oraz CKŻP w świetle historycznych zadań, przed którymi stoi całe społeczeństwo polskie na nowym etapie demokracji ludowej na drodze do socjalizmu. Historyczne uchwały Centralnego Komitetu PPR w przededniu zjednoczenia partii polskiej klasy robotniczej nakreślają i dla społeczeństwa żydowskiego drogę współudziału w walce o socjalizm w Polsce. CKŻP winien wystosować apel do społeczeństwa żydowskiego w Polsce o wzmożenie wydajności pracy robotników żydowskich i włączenie się do ogólnego współzawodnictwa w fabrykach, warsztatach i spółdzielniach. Należy ostro wystąpić przeciw elementom spekulacyjnym w środowisku żydowskim. Głównym zadaniem na najbliższy okres winno być wzmożenie twórczej pracy w dziedzinie gospodarczo-społecznej i kulturalnej. CKŻP wzywa wszystkie komitety żydowskie i całe społeczeństwo do najaktywniejszej współpracy we wszelkich pracach i imprezach kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Społeczeństwo żydowskie winno w dniu 31-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zamanifestować swą solidarność ze Związkiem Radzieckim — ostoją walki o socjalizm, wolność narodów i pokój na świecie, dzięki któremu miliony naszych braci uniknęły zagłady i dzięki któremu powstało państwo Izrael.

Plenum CKŻP winno również wyrazić swą głęboką radość w związku z przybyciem do Polski po raz pierwszy w dziejach oficjalnej reprezentacji Państwa Żydowskiego — poselstwa państwa Izrael w Warszawie, na czele którego stoi znany działacz robotniczy Barzilay. Społeczeństwo żydowskie, które entuzjastycznie powitało przyjazd poselstwa, dało w ten sposób wyraz solidarności z bohaterską walką Izraela przeciw agresji feudalnych państw arabskich i ich imperialistycznych angloamerykańskich mocodawców. W walce o suwerenność i terytorialną całość, państwo Izrael ,które jak to określił w swym przemówieniu Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut — jest państwem narodu żydowskiego — ma najpoważniejszych sojuszników w Związku Radzieckim, w Polsce Ludowej i innych państwach demokracji ludowej, walczących o pokój z siłami odradzającego się faszyzmu i imperializmu.

Referaty o 2-ej sesji Kongresu Żydowskiego w Montreux wygłosili ob. Mirski i dr. Berman.

Referat M. Mirskiego

Prelegent na wstępie scharakteryzował różnicę między stanowiskiem delegacji polskiej, która brała udział w posiedzeniu biura europejskiego Kongresu w 1945-ym roku, a delegacją CKŻP na drugą sesję Kongresu Żydowskiego w Montreux w roku 1948. Aczkolwiek nie było iluzji, co do możliwości zmiany w najbliższym czasie politycznej i organizacyjnej linii większości Egzekutywy Kongresu — na drugiej sesji można było zanotować szereg osiągnięć i momentów pozytywnych. Najważniejszym z nich było skrystalizowanie się na Kongresie nowej siły — lewicowo-demokratycznego skrzydła, składającego się z przedstawicieli skupisk żydowskich w krajach demokracji ludowej, delegatów komunistycznych z innych krajów i lewicy syjonistycznej — delegatów partii, grupujących się dokoła Zjednoczonej Partii Robotniczej w Izraelu (Poalej Syjonu, Haszomer Hacair, Achdut Awoda). Blok ten liczył na Kongresie 54 delegatów, tj. około 30 proc. ogólnej ilości. Posiadał on zdecydowane stanowisko w zasadniczej kwestii orientacji politycznej Kongresu na siły postępu i demokracji, na Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej oraz na siły walczącej klasy robotniczej w całym świecie. Blok ten był pełen inicjatywy, brał jaknajaktywniejszy udział w debatach i komisjach i odegrał dużą rolę jako siła politycznie skonsolidowana i będącą w ideologicznej ofenzywie. Do najważniejszych zdobyczy bloku demokratyczno-lewicowego, w ramach którego poważne miejsce zajmowała delegacja polska, należało:

1) W dyskusji na temat orientacji wykazano rolę Związku Radzieckiego jako głównego bojownika o pokój na świecie, znaczenie państw demokracji ludowej i kół postępowych w świecie oraz konieczność oparcia się narodu żydowskiego o te czynniki. Przeciwstawiono się próbie lansowania teorii o geograficznym podziale świata na wschód i zachód i wykazano, że linia demarkacyjna nosi charakter socjalno-polityczny. Skrytykowano wysuwaną przez reakcyjnych przywódców Kongresu teorię „neutralności" narodu żydowskiego, będącą faktycznie parawanem dla zamaskowania reakcyjnych pozycji.

2) Przeprowadzono rezolucję przeciw żądaniom rewizjonistycznym Niemiec i tendencjom do odbudowy Niemiec szowinistyczno-imperialistycznych.

3) Przeprowadzono rezolucję przeciw atakom na zachodnie granice Polski na Odrze i Nysie.

4) Przeprowadzono rezolucję w komisji kulturalnej i na plenum o konieczności zwołania światowego kongresu kultury.

5) Delegacja polska cieszyła się poważnym autorytetem na Kongresie. Dokonała ona wielkiej pracy w kierunku ugruntowania uczuć przyjaźni wobec Polski demokratycznej i jej osiągnięć oraz przyczyniła się do usunięcia nieufności wśród wielu delegatów, znajdujących się pod wpływem antypolskiej propagandy brukowej prasy zagranicznej. Zewnętrznym wyrazem udziału delegacji poskiej w pracach Kongresu był jej poważny udział — nieproporcjonany do ilości delegatów w prezydium Kongresu i wszystkich komisjach.

Jednocześnie zarówno blok demokratyczno-lewicowy jak i delegacja polska popełniła szereg zasadniczych błędów:

1) Pozytywna praca i osiągnięcia lewicy nie znalazły odpowiedniego wyrazu pod względem organizacyjno-politycznym. W rezolucjach Kongresu pomimo wielu poprawek, wniesionych przez lewicę, udało się większości zatrzeć linię demarkacyjną w zasadniczych sprawach. Błąd polegał na niezrozumieniu przez lewicę konieczności zdecydowanej walki o odpowiednie rezolucje.

2) Dopuszczono do tego, by prawica storpedowała rezolucję o państwie Izrael, w której wyraźnie była mowa o roli angloamerykańskiego imperializmu w przygotowaniu agresji ze strony państw arabskich, oraz w której podkreślona była rola Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej przy wywalczeniu uchwały ONZ oraz przy jej realizacji. Storpedowanie tej rezolucji było wyrazem angloamerykańskiej większości Kongresu; lewica popełniła poważny błąd, nie walcząc dostatecznie o wniesienie tej rezolucji na plenum.

3) Lewica niesłusznie liczyła, iż uda się na Kongresie zmontować blok szerszy z udziałem przedstawicieli Mapai, która faktycznie poparła w zasadniczych kwestiach, reakcyjnych przywódców Kongresu.

4) Lewica niedostatecznie silnie zdemaskowała reakcyjną część Kongresu, a zwłaszcza większość delegacji amerykańskiej, która zdyskryminowała przedstawiciela komunistów amerykańskich, nie dopuszczając, by wszedł on w skład Egzekutywy.

5) Należało zgłosić własną listę kandydatów do Egzekutywy i innych organów Kongresu.

U źródeł tych błędów leżało mechaniczne przeniesienie praktyki CKŻP, w którym istnieje jedność na bazie demokratycznej — na Kongres Żydowski. Lewica była zasugerowana hasłem o jedności ogólnej Drugim źródłem błędów było niedocenianie sił własnych.

M. Mirski kończy uwagą, iż CKŻP pozostając w Kongresie i przystępując do Egzekutywy, winien uważać te instytucje jako trybunę, z której należy propagować poglądy lewicy na zasadnicze zagadnienia polityczne.

Referat dr-a A. Bermana

Dr Berman podkreśla na wstępie, że pozytywnym momentem Kongresu Żydowskiego był sam fakt zwołania go po wielkiej tragedii narodu żydowskiego. Brali w nim udział przedstawiciele 64 osiedli żydowskich. Drugim momentem pozytywnym był udział przedstawicieli lewicy — komunistów i partii zgrupowanych dokoła Zjednoczonej Partii Robotniczej w Palestynie. Dzięki temu faktowi uzyskano częściowe zmiany w niektórych rezolucjach.

Kongres Żydowski — aczkolwiek nie należy żywić iluzji co do możliwości szybkiej zmiany jego charakteru — jest jednak jedyną międzynarodową instytucją żydowską, grupującą przedstawicieli najważniejszych nurtów społeczno-politycznych. Kongres jest też jedyną instytucją narodu żydowskiego, reprezentowaną w ONZ (Rada Ekonomiczno-Socjalna). Bardzo ważnym momentem Kongresu było podkreślenie solidarności całego narodu żydowskiego z walką o niezależność i suwerenność.

Kongres powziął cały szereg uchwał, m. in. o ustaleniu, że dzień 19-go kwietnia, jako rocznica powstania w getcie warszawskim, będzie obchodzony przez naród żydowski w całym świecie.

Referat G. Smolara

Referat o konferencji kultury w Paryżu wygłosił G. Smolar. Prelegent omówił przygotowania do konferencji w Warszawie oraz główne linie polityczne konferencji, która miała być demonstracją żywotności kultury żydowskiej w Europie i nakreślić związek między działalnością kulturalną a walką świata postępu i demokracji.

Prelegent omawia skład konferencji oraz udział delegacji polskiej. W konferencji brali udział przedstawiciele szeregu państw demokracji ludowej, lewicowych organizacji kulturalnych, komunistów zachodniej Europy oraz Poalej Syjon Lewicy i Haszomer Hacair. Praca konferencji była twórcza i harmonijna.

Prelegent omówił następnie wytyczne ideologiczne konferencji, sprecyzowane w referatach Litwina, Marka, Sfarda, Słowesa i Łozowskiego.

Poruszając próbę zakończenia długotrwałej dyskusji w sprawie języka prelegent zaznacza, że zasadnicza jest sprawa treści kultury. Na zakończenie mówca wysunął szereg postulatów, odnośnie ożywienia pracy kulturalnej wśród ludności żydowskiej w Polsce.

Dyskusja

Ob. **Fiszgrund** (Bund) uważa, iż iluzją było przypuszczenie możliwości przekształcenia Kongresu Żydowskiego.

Tow. **Stern** (Haszomer Hacair) uważa, że Kongres jest nie tylko trybuną. Wzrastająca na skutek wzrostu antysemityzmu potrzeba pomocy dla osiedli żydowskich oraz w związku z koniecznością odbudowy skupisk, które ucierpiały w czasie wojny stwarza możliwości pewnej współpracy zależnej jednak od współpracy lewicy. Pozytywnym na Kongresie był fakt, iż był on wyrazem obalenia bariery, dzielącej poszczególne odłamy żydowskie: pojęcie narodu żydowskiego i stosunek do Izraela. Kongres zamanifestował solidarność całego narodu żydowskiego z walką Izraela.

Kongres winien był wbrew prawicy zabrać głos w sprawie niebezpieczeństwa, grożącego Izraelowi ze strony imperializmu angloamerykańskiego. Izrael przestał bowiem być sprawą wyłącznie syjonizmu.

Na konferencji kulturalnej w Paryżu podkreślono mocno związek z tradycją wolnościową narodu żydowskiego w przeszłości i w okresie okupacji oraz związek z walką Izraela z nową twórczością kulturalną w Izraelu. Bardzo ważne na konferencji było położenie kresu sporowi językowemu. Formuła ob. Smolara wydaje się zbyt ogólnikowa. Próba jidyszyzacji Izraela, wydaje się rzeczywiście donkiszoterią, ale równocześnie niesłuszna byłaby walka przy pomocy nacisku społeczno-politycznego przeciwko językowi żydowskiemu. Tak samo nacisk przeciw twórczości i szkolnictwu hebrajskiemu w Europie byłby niesłuszny. Nie jest zjawiskiem reakcyjnym, jeśli rodzice żydowscy, wiążący swój los z Izraelem, chcą wychować swe dzieci w kulturze hebrajskiej. Na konferencji akcentowano również silnie groźbę asymilacji. Nie jest ona zjawiskiem przypadkowym — wyrasta ona z anomalii życia żydowskiego.

Należy wystąpić również przeciw emigracjonistycznym tendencjom wśród literatów żydowskich, oddzielając sprawę tych działaczy kultury, którzy pragną aliji do Erec. Jeśli literaci żydowscy łączą swój los z Palestyną, nie można ich za to potępiać. Nakreślając perspektywy rozwoju kultury żydowskiej w Polsce, musimy pamiętać, aby w wychowaniu uwypuklić związek z kulturą palestyńską, gdyż jest to jeden z ważnych elementów perspektywy, bez której nie ma twórczej działalności literackiej.

Poseł **Sack** (Poalej Syjon-Hitachdut) polemizuje z ob. Mirskim odnośnie roli frakcji Mapai na Kongresie. Odbyło się posiedzenie wspólne z lewicą i jeśli nie doszło do porozumienia, nie było to winą jego frakcji.

Rozenman (Ichud) uważa, że błędem było, iż blok lewicowo-demokratyczny nie próbował przyciągnąć innych delegatów z obozu postępowego syjonizmu.

Ob. **Fogiel (Bund)** krytykuje brak rezolucji Kongresu o roli osiedli żydowskich w Europie.

Łazebnik (PPR) polemizuje z posłem Sackiem w sprawie rozszerzenia bloku demokratycznego na Kongresie.

G. Lewi (Poalej Syjon) podkreśla konieczność rozróżnienia między emigracją a aliją.

Dr Sfard (PPR) domaga się realizacji uchwał Kongresu w Montreux o światowym kongresie kultury.

Dr Parnas (Ichud) omawia szereg osiągnięć Kongresu w Montereux.

Ob. Gerber (Instytut Historyczny) uważa, iż społeczeństwo mało interesuje się działalnością Instytutu.

Ob. Zachariasz (PPR) polemizuje z tezą, że sam fakt zwołania Kongresu Żydowskiego był pozytywny. Mówca uważa, że Kongres jest tylko trybuną, z której winno się mobilizować masy.

Po replice referentów przyjęto rezolucje, które zamieścimy w najbliższym numerze.

W KILKU WIERSZACH...

W tych dniach opuściła Izrael delegacja żydowskich inżynierów-architektów. Zadaniem jej jest zapoznanie się z formami nowoczesnego budownictwa celem wykorzystania nabytych doświadczeń w Izraelu.

Rząd turecki cofnął na czas nieograniczony dotychczasowe ułatwienia, jakie stosowane były dla Żydów, emigrujących do Izraela. Decyzja Turcji jest skutkiem interwencji Ligi Arabskiej.

„New Statesman" opublikował artykuł, w którym nawołuje Żydów i Arabów do porozumienia. Artykuł podkreśla że Armia Izraela wykazała swą wyższość nad wojskami arabskimi. Równocześnie autorytet Ligi Arabskiej znacznie podupadł.

Z początkiem bieżącego miesiąca radiostacja „Kol Israel" nadaje specjalne audycje dla żydostwa amerykańskiego. Audycje są retransmitowane przez rozgłośnie amerykańskie.

Poseł Izraela w Czechosłowacji Ueberall opuścił Izrael udając się do Pragi. Poseł bawił przez krótki czas w Tel Awiwie, gdzie przeprowadzał rozmowy w ministerstwie spraw zagranicznych.

Po dziesięciu dniach pobytu w Izraelu Henry Morgenthau opuścił Palestynę, udając się w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych.

W Jerozolimie odbyła się konferencja Agencji Żydowskiej. Obradowano nad kwestią rozwoju przemysłu i rzemiosła oraz nad kwestią cen.

NOWY KODEKS ARMII IZRAELA

TEL AWIW (obsł. wł.). Zgodnie z nowym kodeksem i regulaminem Armii Izraela, oficerowie i podoficerowie muszą nosić odznaki wojskowe. Ustawa ta weszła w życie 1-go listopada.

Z ostatniej chwili

TEL AWIW (kol Israel). Wróg w dalszym ciągu ostrzeliwał dzielnice Jerozolimy, Talpijot, Makor Chaim i Ramat Rachel.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał również ogniem artylerii Tirat Cwi.

Gen. Riley przybył do Paryża, przywożąc szczegółowy opis sytuacji na różnych frontach Palestyny.

Według słów gen. Riley sytuacja w Górnej Galilei uległa całkowicie zmianie na korzyść Żydów, a rozbite oddziały Kaudżego wycofały się z terytorium Galilei dnia 31. X. 48 r.

Gen. Riley radził delegacjom arbskim rozpoczęcie rokowań z Izraelem w sprawie zawieszenia broni i trwałego pokoju.

Delegacje arabskie w Parvżu po wysłuchaniu sprawozdania gen. Riley zebrały się na wspólnej konferencji.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8.

DR. REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Uwaga Kupcy!
HURTOWA SPRZEDAŻ GALANTERJI
„POLA"
ŁÓDŹ, PLAC WOLNOŚCI Nr 10
Poleca w dużym wyborze galanterję i trykotarze

RADIOAPARATY
NAPRAWIA
fachowo szybko i tanio
dyplomowany mistrz radiotechnik
F-ma B. SZTAMLER
Łódź ulica Próchnika Nr 13 telefon 141-78

Istotne koszty walki

(Od specjalnego korespondenta)

W drodze od Bet Alfa spędziłem w ubiegłym tygodniu kilka dni w sławnym osiedlu Miszmar Haemek. Tutaj stoczyła się jedna z największych bitew w obecnej wojnie i miałem możność osobiście przekonać się o rozmiarach uszkodzeń i usłyszeć relację z ust naocznych świadków i uczestników walk. Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie, jak Legion Arabski przechwalał się w owych dniach, że sztandar ich będzie powiewał nad zgliszczami i ruinami tego osiedla. Spuścili oni z tonu, gdy otrzymali należną odprawę ze strony obrońców osiedla i jednostek „Palmachu", które pośpieszyły im na pomoc. Wówczas stało się jasne, iż Miszmar Haemek pozostaje niewzruszony, dumny i żydowski, pokazując światu swe blizny.

Podczas moich odwiedzin przekonałem się, jak wielkie było bohaterstwo mieszkańców tego osiedla. Wsie arabskie, położone na wzgórzach otaczających kibuc, znajdowały się w odległości rzutu kamieniem od jego głównych budynków. Używam słowa „znajdowały się", gdyż wsie te są obecnie zwałami rumowisk i na przestrzeni wielu mil nie znajdziesz dziś Araba. Arabskie 25-funtowe działa, ustawione na wzgórzach, zasypywały kibuc gradem pocisków, podczas gdy c. k. m.-y i ręczne karabiny maszynowe raziły obrońców z najbliższej odległości. Byłem w mieszkaniach, w których wydarzyły się istne cuda. W jednym z nich położonym na piętrze, bawiło się piętnaścioro dzieci. Przez sufit pokoju wpadł pocisk i dziwnym trafem nie rozerwał się. W sąsiednim mieszkaniu naga ściana ocaliła przebywających tam ludzi od śmiertelnego pocisku. Opodal stercza zgliszcza powstałe na skutek innego pocisku. Szkoła i szereg innych budynków nosi na sobie ślady kul armatnich.

Podczas mego pobytu mieszkańcy osiedla i pomocnicy ich z pobliskich kibuców gorączkowo naprawiali uszkodzone mury i budynki. Szkody osiedla oceniane są na około 45 tysięcy funtów — oto szkody napadu na jedno osiedle! Jeśli dodamy do tej sumy znacznie większe szkody, wyrządzone przez agresorów arabskich w Negba, Nirim, Jad Mordchaj i dziesiątkach innych miejscowości uzyskamy blady obraz tego, jaką cenę musi zapłacić jiszuw za narzuconą mu wojnę.

Widziałem kamienne obwarowanie i okopy z za których mieszkańcy osiedla odpowiadali na pociski armatnie ogniem swych karabinów i nielicznych moździerzy. Rozmawiałem również z freblankami i nauczycielami z przedszkola. Opowiadali oni, jak setki dzieci reagowały na morderczy ogień. Z początku zachowywały się beztrosko uważając to za „miłą rozrywkę". Później jednak uświadomiły sobie powagę sytuacji, pod wrażeniem pierwszych zabitych i rannych. Okazuje się, że w ciągu pierwszych dni walki osiedle było całkowicie otoczone i odcięte od świata. Największą troską mieszkańców była świadomość, że nikt nie wie o ich losie i pomoc nie nadejdzie w porę.

Słuchając w dalszym ciągu historii walk, dowiedziałem się, w jaki sposób członkowie kibucu — zasileni oddziałem 300 żołnierzy „Palmach"-u, którzy zdołali się przedrzeć przez linię wroga — przepędzili 2.000 Arabów z okolicznych wzgórz. Wówczas uświadomiłem sobie w całej pełni heroizm bojowników żydowskich.

Poinformowano mnie, jak żołnierze walczyli przez 50 godzin bez przerwy, bez posiłków i snu, jak zdobywali wsie, które potem zmuszeni byli oddać w ręce nieprzyjaciela, bo nie mogli po prostu utrzymać się na nogach. Jeden z oddziałów udał się na spoczynek po 30 godzinach walki, a po upływie pół godziny żołnierzy ściągnięto z łóżek i skierowano ponownie na pole walki. Dowiedziałem się, jak bezprzykładne bohaterstwo tych nowoczesnych Makabeuszy napełniło lękiem serca lepiej uzbrojonych i siedmiokroć liczniejszych napastników arabskich. Atak na Miszmar Haemek zakończył się całkowitym wygnaniem wroga z okolic osiedla.

Byłem szczęśliwy, że odwiedziłem Miszmar Haemek, bo widziałem na własne oczy i usłyszałem szczegóły jego bohaterskiej epopei. Dowiedziałem się z nich więcej, aniżeli z całej dotychczasowej lektury najcelniejszych dzieł o Palestynie, które przeczytałem w Anglii przed moim wyjazdem do Erec. —

Żydzi w płd. Afryce

Afryka południowa jest krajem wielkim i bogatym, lecz nie oznacza to, że wszyscy są bogaci... Przeważająca część ludności, tubylcy wegetują w ciężkich warunkach i są właściwie niewolnikami ludzi białych. Należy podkreślić, iż liczba murzynów dosięga 8 milionów, białych zaś jedynie ok. 2 milionów.

Wśród Europejczyków znajdujących się w południowej Afryce są Grecy, Włosi, Niemcy, Jugosłowanie, Holendrzy i inni. Znajduje się tu również niewielkie skupisko żydowskie, obejmujące ok. stu tysięcy Żydów, w większości pochodzących z Litwy.

Większość ludności żydowskiej koncentruje się w największym mieście kraju — w Johannesburgu.

Przed stu laty została założona pierwsza gmina żydowska w południowej Afryce, w mieście Capetown — będącym stolicą kraju. Znajdowało się tam wówczas zaledwie 30 Żydów. Do Johannesburga Żydzi przybyli o wiele później. Reprezentacja gmin żydowskich została utworzona w r. 1903. Już wówczas żydowstwo płd. afrykańskie organizowało akcję pomocy dla swych braci w Europie. W owym czasie Żydzi wywalczyli prawo dla języka żydowskiego, który był uznany na równi z innymi językami europejskimi. Praktycznie wyrażało się to m. inn. w tym że nowo przybywający imigranci mogli podpisywać dokumenty w żydowskim języku. Oczywiście dzisiaj sytuacja wygląda zgoła inaczej... Dzisiaj bowiem jest rzadkim zjawiskiem, by którykolwiek z przywódców wspomnianej reprezentacji żydowskiej rozmawiał po żydowsku. W wojnie przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, żydowstwo płd. afrykańskie brało aktywny udział. 10 proc. ogólnej liczby żydowskiej t. j. 10 tys. osób wchodziło w skład armii afrykańskiej. Padło wśród nich wiele ofiar na różnych frontach.

Już od dawna w kraju dały się zauważyć tendencje antysemickie. Ostatnio jednak, jeszcze przed dojściem Malana do władzy, nastroje antyżydowskie wzrosły w znacznym stopniu. Rząd Smutsa próbował licytować się w antysemityzmie z opozycją, nacjonalistyczną partią Malana, wszystkie antyżydowskie projekty wysuwane przez Malana uzyskały poparcie Smutsa.

Przed rokiem „Związek Gmin Żydowskich" prowadził pewną akcję przeciw antysemityzmowi. Dzisiaj, mimo, iż sytuacja znacznie pogorszyła się — nie czyni się niczego w tym kierunku.

Przed 10 laty żydowskie życie kulturalne było o wiele żywsze niż w dniu dzisiejszym. Istniało wówczas Towarzystwo Kultury, które organizowało wieczory literackie, imprezy artystyczne etc. Ukazywał się miesięcznik w języku żydowskim „Forojs" oraz 3 tygodniki. Przez krótki czas był nawet dziennik żydowski „Di Sztyme". Obecnie pozostał jedyny tygodnik — „Di Afrikaner Jidisze Cajtung". Ta sama sytuacja jest dziś w dziedzinie teatru żydowskiego. Jeśli dawniej, od czasu do czasu, przybywały zespoły teatralne z zagranicy, zapoznając Żydów afrykańskich ze sztuką żydowską — to dziś teatru nie widać.

W kraju jest zaledwie jedna szkoła żydowska — uważana tu za niebywałe osiągnięcie. Istnieje ona dzięki pełnej poświęcenia pracy kilku jednostek.

„Board of Deputies" — reprezentacja gmin żydowskich obejmuje dziś około dwustu gmin, instytucji i organizacji społecznych. Działa tu wiele organizacji filantropijnych oraz ziomkostw.

W chwili obecnej, sytuacja polityczna w kraju jest wielce niepomyślna dla Żydów. Wśród ludności żydowskiej wzrasta wciąż niepokój. Zwycięstwo Malana otwiera nową kartę w historii żydowstwa płd. afrykańskiego, która żyje w ciągłej obawie przed przyszłością.

Stutysięczny jiszuw poczyna odczuwać, iż grunt usuwa mu się spod nóg. Pojawiły się czarne chmury, stanowiące groźbę dla egzystencji ludności żydowskiej.

Komunikat

ŻPR POALEJ-SYJON (ZJEDNOCZONA) ŻPR HASZOMER HACAIR.

We środę dnia 10. XI b. r. o godz. 19-ej, w sali teatru „Gong", Południowa 10, odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona 31-szej rocznicy Rewolucji Październikowej.

W programie: 1) referaty towarzyszy dr. Sz. Epsztejna i adw. E. Hercberga; 2) część artystyczna w wykonaniu studia dramatycznego pod kierunkiem tow. I. Griczmana.

M. SZAMIR

Przekład H. Safrina

Siła deszczu

4.

Szofer oglądnął się za siebie. Dwoje gorejących oczu migało złociście w ciemnościach. Opanowało go przeczucie, że wkrótce wydarzy się coś wielkiego... Jak go tam przyjmą? — myśli, brnąc wytrwale naprzód.

Wartownia. Żołnierz na straży. Obok żołnierza spokojnie odpoczywa telefon. Żołnierz był Hindusem. Jego karabin połyskiwał zimnym bagnetem. Obaj pochylili się nad stołem, oświetlonym lampką elektryczną. Młody chłopiec żydowski, zabłocony od stóp do głów i brodaty Hindus, z karabinem w ręku. Lampka drżała lekko — wraz ze stołem i całą z desek skleconą budą. Hindus przedał telefon szoferowi.

Dzwonek zaterkotał i przeszył ciszę wartowni. Z miejsca przyszła odpowiedź. Jakiś ciepły głos dał szoferowi zapewnienie — i ulotnił się pośpiesznie. Szofer rzucił słuchawkę na widełki i uśmiechnął się do Hindusa. Hindus poszedł za nim, przystanął na progu. Obaj patrzyli na złociste oczy, które wciąż jeszcze płonęły w ciemnościach.

Szofer ruszył w drogę powrotną. Przebrnął przez strumień i znowu znalazł się w pobliżu żony. Pomówił z nią, zdał jej krótką relację.

Dotknęła jego mokrej odzieży i przyciągnęła go do siebie. Patrzył uporczywie na szosę, wytężał wzrok, oczekiwał światełka latarni. Znów każda chwila wydawała mu się wiecznością... Nie opuszczało go przeczucie, że wkrótce wydarzy się coś wielkiego. W między czasie myślał o polach, zalanych i dławionych przez strugi wody, i o tym, że nie będzie więcej siewu. Gnębiła go zmora dawno niezaznanego lęku.

W oddali zamigotał słaby promyk. Szofer nie czekał dłużej. Owinął pieczołowicie żonę, wdział wór na głowę — i puścił się w drogę. Doszli do wody. Tam wziął ją na ręce i przytulił do serca. Objęła jego szyję i uniosła lekko głowę, by spojrzeć mu w twarz. Końcami palców położył jej głowę na swej łopatce. Była potulna jak małe dziecko. Przymknęła oczy i poddała się całkowicie jego ramionom. Ciążyła mu. Postąpił głębiej i jął brnąć przez wodę. Deszcz nie ustał, ani nie osłabł. Mąż borykał się z prądem, usiłował stawiać kroki na szosie. Fale uderzały weń, chciały go zwalić z nóg. Zerwał się wiatr i chłostał go w plecy biczami ulewy. Przygarnął żonę jeszcze mocniej i brnął przed siebie. Migocący promyk zatrzymał się. Mężowi wydało się nagle, że światełko jest bardzo daleko — że nigdy w życiu nie potrafi dotrzeć do tego miejsca. Zdało mi się, że promyk migoce gdzieś, w niezmierzonych dalach...

Woda pieniła się. Kłoda drzewa uderzyła go w nogę i zaczęła wirować na jednym miejscu. Spod podeszew wyślizgnęły mu się drobne kamyczki. Brnął dalej. Żona ciążyła mu coraz bardziej. Wytężając ostatnie siły, przezwyciężył najlżejsze nawet drżenie. Obawiał się, że wypuści ją z rąk.

Światełko utknęło na miejscu. Ludzie zaczęli wołać. Odpowiedział im i po chwili spotkali się, stojąc po kolana w wodzie. Chcieli odebrać żonę z jego rąk. Wzbraniał się. „Sam ją zaniosę" — szeptał. „Jesteśmy na miejscu" — stwierdzili. Nie tracąc więcej słów, odebrali mu najdroższy ciężar.

Usadowili ją w samochodzie, zatrzasnęli drzwiczki i zapuścili motor. Mąż sterczał przy oknie. Obcy człowiek zapewnił. go:

— Zadzwonimy za godzinę.

— Kiedyż to będzie? która godzina?

— Trzecia. Zatelefonujemy o czwartej.

Szofer uczuł się nagle zmęczony, wyczerpany do cna. Odjechali. Za jego plecami, za falami Kiszonu płonęło dwoje złocistych oczu.

Zima była w tym roku niepomyślna do siewu. Ludzie źlili się i klęli na czym świat stoi. Ale stokroć gorsze były gniewne uwagi fellachów, które wyrywały się z głębi serc, tych w ciężkie, skórzane płaszcze okutanych ludzi.

Fellach stoi pod ociekającym kroplami deszczu okapem i wygłasza przemówienie:

— Kto kpi z tego deszczu — powiedzcie mi — kto szydzi z każdej pojedyńczej jego kropelki? — Oni. — i wskazuje przy tym na arabską wioskę Abu-Szusza i jej pola.

— Kto zakończył zasiewy? Oni. Kto śmieje się w kułak z ulewy i może nawet w dniu dzisiejszym? Oni.

— Dlaczego tak jest — odpowiedzcie mi — dlaczego? Bo oni orzą wołami i siejąrękoma. Bo uprawiają ziemię w ten sposób, że nijakie licho, nawet gdyby księżyc spadł z nieba, nie opóźni ich siewu i żniw, ani młócki w stodole.

— A przypatrzcie się tylko ich działkom w górach. Wspaniałe! Nie posiadamy nic podobnego. Możesz je uprawiać podczas deszczu. Czy widzieliście kiedy jak wspinają się w górę ze swoimi dzielnymi szkapami i wołami, jak zeskrobują każdą skałę?

— Dlaczego, powiedzcie mi, i u nas nie może się dziać podobnie? Dlaczego lękamy się deszczu? Dlaczego nie możemy wyjść na pole jutro, a chociażby dziś?

(Wygląda to na teatr. Lecz fellach irytuje się faktycznie. A grono rodaków w skórzanych płaszczach przysłuchuje się nader uważnie).

— I nie pytajcie mnie, proszę, jak to uskutecznimy. Będziemy siać rękoma, orać i bronować wołami. Tyle powiedziałem. A teraz idę zaprząc konie. Wy zaś możecie pójść za mną, lub pozostać na dziedzińcu. Jak się wam żywnie podoba. Dłużej nie zwlekam. Obrzydło mi to czekanie.

(d. c. n.)

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości 1 szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po zł 60. — W tekście zł 80. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że suma przesłana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4-8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł.
Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce. Druk. R. S. W. „PRASA", Łódź, ul. Żwirki 17. Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB. P-034001.